MUZYKA KOŚCIELNA

Miesięcznik Poświęcony Muzyce Kościelnej i Liturgji.

Rok II Poznań, styczeń 1927 Nr. 1



aczynając drugi rocznik naszego wydawnictwa, stajemi przed łaskawemi naszemi czytelnikami z pełniejszą jeszcze świadomością zadań niż przed rokiem. Miniony okres próby nauczył nas niejednego, lecz zarazem i dowiódł, że kroczymy po dobrej drodze. Przyjęcie i poparcie, jakiego doznaliśmy zewsząd umocniło nas w przekonaniu, że istnienie *„Muzyki Kościelnej"* odpowiada rzeczywistej potrzebie, że pismo wypełnia z powodzeniem lukę w życiu naszem kulturalnem. Pragniemy też tu spełnić miły obowiązek i podziękować zarówno licznym naszym abonentom jak i łaskawym współpracownikom za wywalczenie *„Muzyce Kościelnej"* jej poważnego stanowiska, którym się już dzisiaj może poszczycić.

W nowym roku program nasz nie ulegnie żadnej zmianie zasadniczej. W dalszym ciągu będziemy pracować nad powszechnem uświadamianiem, jaką muzyka kościelna w świątyniach naszych być powinna, jakie prowadzą drogi do tego idealnego celu, jakie pryeszkody należy usuwać. Przyjdzie nam przytem, w większej niż dotąd mierze dać czytelnikom obraz praktyki muzyczno-kościelnej w całej Polsce i podkreślać wysiłki w tym kierunku dodatnie a piętnować ujemne. Obok artykułów popularnych na wszelkie tematy, związane z dziedziną muzyczno-kościelną, będziemy także nadal udzielać gościny studjom naukowym, przyczyniając się z jednej strony do publikowania wyników najnowszych badań nad muzyką naszą religjną, z drugiej strony dając czytelnikom możność zapoznania się z dziejami tej rodzimej twórczości. Skrzętnie też notować będziemy najważniejsze fakty z dziedziny muzyczno-liturgicznej zagranicy, dostarczając w ten sposó odpowiedniej skali porównawczej dla naszych stosunków. Dział organizacyjny Związku poznańskiego i pomorskiego Organistów oraz Związku Chórów Kościelnych traktować będziemy pieczołowicie, chcąc w tym kierunku dać jak najbardziej wyczerpujące informacje.

Tegoroczny nasz program przewiduje także dwa zeszyty o treści syntetycznej; mianowicie jeden, poświęcony historji polskiej muzyki kościelnej w dawnych wiekach, drugi pamięci X. dr. Surzyńskiego.

Ufamy, że wysiłki nasze spotkają się nadal z należytem poparciem naszych czytelników, że grono ich wzrośnie jeszcze znacznie, że *„Muzyka Kościelna"* znajdzie się w ręku każdego polskiego organisty i wielbiciela świętej muzyki. *REDAKCJA.*

Prof. Uniw. Dr. Adolf Chybiński (Lwów).

X. GRZEGORZ GERWAZY GORCZYCKI NA CZELE KAPELI KATEDRALNEJ W KRAKOWIE.

(1698—1734)

Prof. Drowi Łucjanowi Kamieńskiemu
pracę tę poświęcam.

Obok kapeli królewskiej w Warszawie największe znaczenie dla dziejów muzyki polskiej w XVII i XVIII wieku posiadała kapela katedralna na Wawelu. Toteż starałem się w szeregu prac archiwalnych zbadać jej dzieje, ograniczając się do materjałów, znajdujących się w archiwum kapituły katedralnej krakowskiej. Prace te z powodu braków w samych źródłach archiwalnych nie mogły być wyczerpujące, jednakże mimo to, wraz z innemi pracami, przyczyniły się przynajmniej do stworzenia podstaw chronologicznych dla dalszych badań nad historją muzyki polskiej, odznaczających się dotychczas pewną chaotycznością, która mogła prowadzić i często prowadziła do mylnych wniosków natury wyłącznie historycznej i muzycznej. Rękopisy utworów polskich zawierają wprawdzie niekiedy daty, lecz najczęściej daty te nie mają nic wspólnego z datami powstania dzieł; oznaczają one najczęściej datę dokonania kopij, niejednokrotnie już po śmierci kompozytora. Ilość autografów pochodzących od naszych kompozytorów, z XV—XVIII wieku jest znikoma. Na podstawie zaś niearchiwalnych źródeł nie można oznaczyć dat odnoszących się do kompozytorów, nie można przeto zbudować chronologji, nie można wprowadzić ładu do historji naszej muzyki. Niekiedy badania stylistyczne i porównawcze nawet nie mogą zastąpić materjałów archiwalnych, co więcej — mogłyby w błąd wprowadzić. I tak n. p. zestawienie stylu Mielczewskiego i Pękiela nakazywałoby uznać Mielczewskiego za kompozytora późniejszego. Tymczasem dzięki badaniom archiwalnym przekonujemy się, że rzecz się ma odwrotnie: Mielczewski umiera na 20 lat przed śmiercią Pękiela. Gorczyckiemu przesunięto datę urodzenia conajmniej o ćwierćwiecze wstecz, czemu jednak sprzeciwiają się badania archiwalne. W pewnym małym podręczniku kazano Jackowi Różyckiemu wystąpić po Gorczyckim, który był o pół wieku młodszym od Różyckiego i t. d. Takich wypadków można-

by wymienić sporą ilość. Konkluzja bardzo prosta: chaotyczność dotychczasowych syntez historji muzyki polskiej nie pozostawiała prawie nic do życzenia, jeśli chodzi o XVII i XVIII wiek. Skoro przeto same zabytki muzyczne nie mogą nakreślić linji rozwojowej muzyki polskiej, to muszą tu przyjść z pomocą badania archiwalne. Wówczas także wnioski stylokrytyczne będą miały zupełnie inny wygląd, jeśli chodzi o całość linji historycznej. Poszczególne fakty nie będą wówczas oderwane, niejedno zaś zjawisko twòrcze nabierze plastyki wyrazu. Łatwiej też będzie można dokonać ugrupowań według następstwa i według cech stylistycznych, łatwiej będzie można poszukać związku między zjawiskami, które dotąd wiodły żywot samotny.

Następnie badania archiwalne wyjaśniają nam stan kultury muzycznej w Polsce, dotychczas bardzo niejasno i nadzwyczaj skąpo przedstawiany, tak, iż nie możnaby niekiedy oprzeć się wrażeniu, iż kultura ta była bardzo niska. Tymczasem dzięki tym badaniom staje się rzeczą coraz pewniejszą, iż było przeciwnie. Na tle zaś obrazu kultury muzycznej przestają twórcze dzieła przedstawiać się jako zjawiska luźne.

Dotychczasowe badania zdołały przedstawić w ogólnych zarysach dzieje kapeli katedralnej krakowskiej. Niniejsza praca jest zakończeniem tych badań, ograniczających się do XVII i XVIII wieku, a wyzyskanych w następujących studjach: 1. Muzycy włoscy w kapelach katedralnych krakowskich 1619—1657 („Przegląd muzyczny", Poznań 1926 i 1927); 2. Daniel Fierszewicz, 1670—16.. (tamże, 1925); 3. Od Fierszewicza do Gorczyckiego, 16..—1696 (tamże, 1926); 4. Materjały do dziejów kapeli katdralnej krakowskiej od śmierci Gorczyckiego (1734) do końca XVIII wieku („Wiadomości muzyczne", Warszawa 1925). Okres od r. 1657—1670, w którym kapelmistrzem był Bartłomiej Pękiel, nie mógł być opracowanym z powodu zaginięcia odnośnych źródeł archiwalnych. Okresem Gorczyckiego, 1698—1734, zajmuje się praca niniejsza.

Główny materjał archiwalny oparty jest na: 1. Acta Actorum Capitularia (w skrócie: AAC), 2. Acta Capituli Minoris (ACM), nadto na szeregu rękopisów z bibljotek krakowskich i lwowskich, które będą wymienione osobno.

Korzystanie z rękopisów archiwum katedralnego zawdzięczam X. Kanonikowi Drowi Janowi Korzonkiewiczowi, za co składam Mu i w tej również drodze najgorętsze podziękowanie

i wyrażam najszczerszą wdzięczność. Nie mogę też pominąć milczeniem przyjacielskiej pomocy, jaką wśród poszukiwań archiwalnych w Krakowie okazał mi X. Dyr. Dr. Hieronim Feicht C. M., b. asystent Zakładu muzykologicznego Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie. Niemniejszą wdzięczność wyrażam dyrekcjom: archiwum miejskiego w Krakowie (Dyr. Adam Chmiel), bibljoteki Jagiellońskiej (Dyr. Dr. Fr. Pappée) i bibljoteki Baworowskich we Lwowie (Dyr. Dr. Rudolf Kotula).

I.

ŻYCIORYS G. G. GORCZYCKIEGO.

Mimo przeprowadzonych w ostatnich latach poszukiwań archiwalnych, musimy i dziś jeszcze powtórzyć za W. Sowińskim i O. Kolbergiem: „Miejsce i data urodzenia ani też lata życia, nie są wiadome" [1]). Musimy jednak odrzucić przypuszczenia a nawet (nie poparte żadnymi dowodami) twierdzenia wielu autorów, że Gorczycki w roku śmierci (1734) liczył „przeszło 90 lat" czy „90 lat z górą", że „zmarł w podeszłym bardzo wieku", że urodził się „w pierwszej połowie XVII wieku" [2]). Hipotezy te polegały na tem, że dzieła (msze) innego kompozytora lub nawet innych kompozytorów polskich, zaopatrzone datami: 1661, 1662 i 1663 — uznano mylnie za utwory Gorczyckiego, wnioskując pozornie logicznie, że przeto musiał Gorczycki urodzić się w pierwszej połowie XVII wieku [3]). Kwestja ta zajmie nas w innej pracy, gdy będziemy mogli i te daty podać w wątpliwość, przesuwając je o 100 lat jako daty kopji. W każdym razie wykluczamy, iż Gorczycki komponował w r. 1661—63, twierdząc natomiast, że w tych latach prawdopodobnie jeszcze nie żył. Wszak dopiero w r. 1694 — jak się niebawem przekonamy — starał się o . . . wikarjat.

Mamy jeszcze do zauważenia kilka szczegółów co do nazwiska i imion naszego kompozytora. Gorczycki nie należał do rodziny szlacheckiej, a ponadto raz jest nazwany w Acta Act. Capitularia: „Gorczyca" [4]). Być może, iż zatem ówczesnym zwyczajem zmienił zakończenie pierwotnego nazwiska. Obok nazwiska

---

1) Artykuł O. Kolberga w „Encyklopedji powszechnej", T. X (1862), str. 224 i „Słownik" Sowińskiego, str. 131.

2) „Encyklopedja powsz." t. X (1862), str. 224; art. Polińskiego w „Wielkiej Encyklopedji powsz.", t. XXV, str. 393a; Poliński w „Dziejach muzyki polskiej", str. 150 i n.; Jachimecki w „Hist muz. pols.", str. 98; Opieński w „La musique polonaise", str. 67.

3) Kolberg, l. c.; Poliński l. c.; Sowiński l. c.; „Encyklopedja kościelna", t. XV, str. 333; Jachimecki, l. c.

4) AAC XVII, k. 308 r.

Gorczyckiego pojawią się najczęściej dwie litery pierwsze imion: „G. G.". Na nagrobku wawelskim czytamy imię: „Georgius", co oczywiście jest mylne, a co słusznie ignorowali pisarze XIX wieku, wiedząc iż ma być: „Gregorius", jak podają zresztą już Grabowski, Gołębiowski, a za nimi inni pisarze, prócz bałamutne wieści o Gorczyckim roznoszącego Mączyńskiego[5]). Drugie imię Gorczyckiego było przez długi czas nie znane. Na jakiej podstawie Poliński interpretował drugą literę „G." jako skrót imienia „Gabrjel"[6]), nie jest mi wiadomem. Był to prawdopodobnie tylko tajemniczy efekt. Na podstawie źródeł archiwalnych wawelskich, a przedewszystkiem na podstawie własnoręcznego podpisu kompozytora, umieszczonego w szeregu dokumentów, stwierdziłem, że obydwa imiona brzmią: Grzegorz Gerwazy („Gregorius Gervasius"). W jednej kopji nutowej z XIX wieku w archiwum wawelskiem czytamy nawet: „... przez Xa Gerwazego Grzegorza Gorczyckiego". Podaję w II części tej pracy podobiznę podpisu kompozytora, a to z księgi zatytułowanej „MUSICA" (1727 i nast.).

O młodości Gorczyckiego nie wiemy nic pewnego, mimo że tą kwestją zajmuje się kilku pisarzy. Z przed r. 1694 wogóle nie posiadamy żadnych źródeł (przynajmniej dotychczas). Jest rzeczą zrozumiałą, że kapłan-muzyk Gorczycki odbył studja teologiczne i muzyczne. Nie wiemy, gdzie i pod czyim kierunkiem, — może w Krakowie. Bardzo wątpliwej wartości jest twierdzenie niektórych pisarzy, że studja muzyczne odbywał „pod dyrekcją swego wuja czy stryja", że to miało mieć miejsce w kaplicy roranckiej na Wawelu, w której Gorczycki miał śpiewać co sobotę[7]). Gorczycki n i g d y nie należał do kapeli roranckiej. Nie odpowiada prawdzie twierdzenie niektórych pisarzy, iż Gorczycki „następnie starał się o miejsce kompozytora i śpiewaka na dworze ks. Franciszki Radziwiłłowej, z domu hr. Wiśniowieckiej i w tym celu dorabiał muzykę do utworów jej poetycznych" lub że nawet napisał operę z jej tekstem p. t. „Przejrzane nie mija[8]). Już Poliński zbija to twierdzenie, argumentując słusznie[9]): „Bezzasadność tego twierdzenia bije w oczy wobec faktu, że księżna

---

5) Mączyńskiego „Pamiątka z Krakowa", II, str. 44 i Kraków dawny", str. 151 i n.

6) „Dzieje muzyki pols." Polińskiego i wszystkie późniejsze prace polskie.

7) Kolberg op. c str. 223; Sowińskiego „Les musiciens" str. 236 i „Słownik" str. 132;, Surzyńskiego „Muzyka figuralna", str. 29 i „Monumenta musices in Pol.", z. II, str. V;

8) Sowińskiego „Les musicienes" str. 236 i 245, oraz „Słownik" str. 132; Surzyńskiego „Muzyka figuralna", str. 29, „Monumenta mus. s. in Pol." z. II, str. V, „Kirchenmusikaliscnes Jahrbuch" 1890, str. 80, „Muzyka kościelna" r. VIII, z. 3, str. 20; Poliński w „Wielkiej Encyklop. powsz." t. XXV, str. 392b.

9) „Dzieje muzyki polskiej", str. 151 i n.

Franciszka Urszula Radziwiłłowa, urodzona w r. 1705 ... pisać zaczęła sztuki dla swego teatru w Nieświeżu około 1735 r. . . ". My zaś dodamy od siebie, że zanim już na 7—8 lat przed urodzeniem się ks. Radziwiłłowej dyregował Gorczycki kapelą katedry krakowskiej, a na 10 lat przedtem został wikarjuszem katedralnym krakowskim. Błędne te wiadomości, pomiędzy któremi znajdujemy przytoczone jakoby Gorczyckiego słowa o księżnie oraz wiadomości o istnieniu opery Gorczyckiego w rękopisie (w Krakowie), pochodzą od Mączyńskiego i znajdować się mają w jakiemś dziele Mączyńskiego „Zbiór wiadomości o Krakowie", nie zanotowanem jednak przez żadne dzieło bibljograficzne. Przypuszczam, że wszystkie te informacje odnosić się mogą do jednego z późniejszych muzyków krakowskich, bezwzględnie jednak nie do Gorczyckiego.

Mylnie interpretując napis na nagrobku naszego kompozytora wszyscy prawie pisarze muzyczni twierdzą, że Gorczycki „otrzymał kanonję skalbmierską, następnie (!) zaś został penitencjarzem i dyrektorem kapeli katedralnej na Wawelu"[10]). Jak się przekonamy, Gorczycki został naprzód penitencjarzem, następnie dyregentem katedralnym, później zaś otrzymał tytuł kanonika skalmierskiego.

Możemy zatem stwierdzić, że do r. 1694 nie posiadamy żadnych wiadomości o Gorczyckim. Możemy jednak w przybliżeniu domyślić się daty jego urodzenia. Jeśli w r. 1694 jest Gorczycki nazywany jeszcze „actu presbyter" i jeśli w tym dopiero roku stara się o wikarjat katedralny, to wątpić można, czy miał wówczas lat więcej niż około 30. Wobec tego urodziłby się około r. 1665, co ostrożniej możemy sformułować: *urodził się po roku 1660.*

Na posiedzeniu w dniu 1 października r. 1694 kapituła mniejsza, czyli zgromadzenie *wikarjuszy katedralnych,* stwierdza, że presbiter Gorczycki odbył czterotygodniową przepisaną statutami zgromadzenia próbę (m. inn. w śpiewie liturgicznym) i że po dokonanem już zbadaniu warunków i kwalifikacyj przyjmuje Gorczyckiego do swego grona, przyczem oświadcza mu, iż przez rok i sześć tygodniu ma w każdym tygodniu odbyć matutinę i być obecnym przy nieszporach, od czego mógłby być w danym wypadku uwolnionym z ważnej przyczyny lub niewątpliwej cho-

[10]) Poliński w „Dziejach muz. pol." str. 150 i w „Encyklop." t. XXV, str. 392b oraz H. Opieński w „Dziejach muzyki powsz.", 2. wyd. str. 99,

roby.[11]) Ani na chwilę nie można wątpić, iż obowiązki swe wypełniał Gorczycki pod każdym względem wzorowo. Ani razu nie zanotowały protokóły wikarjackie napomnienia danego Gorczyckiemu przez dziekana zgromadzenia, i to ani w pierwszych ani w następnych latach. Jakżeż odbijały od „perły duchowieństwa” tak osławione wówczas osobistości z grona wikarjuszy katedralnych, jak Kuropatwiński, Budkiewicz, Kuchnowski, Preizner i inni, którzy „a multo tempore” szerzyli zgorszenie wśród kleru i poza nim: Mieli i oni swoich następców, m. i. Sebastjana Kaszczeńskiego, niedoszłego muzyka,[12]) tak, że Gorczycki jako wikarjusz i członek „Communitatis vicariorum Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis” ograniczał się tylko do najniezbędniejszych funkcyj w tem gronie, potem zaś prawdopodobnie wycofał się zeń, otrzymawszy zresztą inne godności i funkcje w katedrze, a także poza nią. Nazwisko jego rzadko tylko spotykamy w wikarjackich protokołach. Nie spotykamy się z niem wcale w protokołach i zapiskach kapeli roranckiej, w której panowały wieczne niepokoje i intrygi. I od tego grona widocznie stroniła „perła duchowieństwa”. Obok zaś muzycznych zajęć pociągały go ściśle duchowne obowiązki, w pierwszym rzędzie obowiązki spowiednicze i spełnianie uczynków miłosiernych.

Już w dniu 7 stycznia r. 1695 desygnuje kapituła Gorczyckiego na trzeciego spowiednika z fundacji kan. Jana Foxa (zm. w r. 1636),[13]) ze znanej szkockiej rodziny, osiadłej w Krakowie. Na razie miejsce to jest jeszcze zajęte, ale kapituła ma na oku młodego i gorliwego kapłana, który równocześnie oddaje się zajęciom muzycznym, będąc już może członkiem kapeli katedralnej, jak kilku innych muzycznie wykształconych księży. Szereg członków kapituły zdaje się popierać Gorczyckiego, ponieważ protokół z 11 lutego r. 1696 wyraźnie o tem mówi, a w tym dniu kapituła nadaje Gorczyckiemu stanowisko penitencjarza[14]). Protokół wspomina wprawdzie, że to jest penitencjarja z fundacji kanonika Łukasza Dąbskiego (zm. w r. 1665), ale to zapewne myłka, gdyż w księgach tej fundacji ani razu nie spotykamy nazwiska Gorzyckiego, natomiast widzimy je ustawicznie w księdze „Foxiana”[15]). Należy zatem uznać, że w powyższym dniu i roku

---

[11]) ACM II, str. 296.
[12]) Por. mój artykuł p. t. „O znanych, domniemanych i nieznanych kompozytorach polskich”, w XVI—XVIII wieku, w „Przeglądzie muzycznym”, Poznań 1925.
[13]) AAC XVII, k. 308 r
[14]) AAC XVIII, k. 35-36.
[15]) Od r. 1692 (Archiwum wawelskie).

Gorczycki otrzymał stanowisko: *„poenitentiarius Foxianus"*, albo też że był spowiednikiem fundacji Dąbskiego przez bardzo krótki czas, poczem został spowiednikiem fundacji Foxa, o czem jednak akta nie wspominają osobno. Wykluczamy oczywiście kumulację dwóch identycznych zajęć, jako niezgodną z przepisami kanonicznemi.

Nadszedł rok 1698, decydujący w karjerze muzycznej Gorczyckiego. Jego zdolności muzyczne i prawdopodobnie już rezultaty kompozytorskiej działalności musiały zwrócić uwagę ogólną, w szczególności zaś kapituły, skoro przy obsadzeniu stanowiska kapelmistrza kapeli katedralnej po X. Sebastjanie *Jaroszewiczu* wzięto pod uwagę tylko Gorczyckiego. Na posiedzeniu kapituły w dniu 10 stycznia r. 1698 mianowano Gorczyckiego kapelmistrzem, jako *„artis musices gnarum et compositorem"*. Młody wikary i penitencjarjusz otrzymał tytuł: *„Magister capellae musices Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis"*.[16])

Inne godności nie kazały na siebie zbyt długo czekać. Wzrastała ich liczba, wzrastały też dochody Gorczyckiego, ale równocześnie powiększała się ilość obowiązków, spełnianych przez Gorczyckiego z jaknajwiększą summiennością. Dzięki zasługom już rzeczywistym posiadała kapituła wybitnie pracowitego kapłana-muzyka: „respectum meritorum". W dniu 20 listopada r. 1702 nadała mu *prebendę angielicką* („praebenda Angelica")[17]) ufundowaną przez założyciela kapeli katedralnej (1619), biskupa Marcina Szyszkowskiego (zm. w r. 1630). Poprzednikiem Gorczyckiego na tem stanowisku był rorantysta, ks. Andrzej Macharowicz. Angeliści t. j. prebendarze kaplicy i mauzoleum św. Stanisława stanowili niejako trzecią kapelę w katedrze. Wymagano od nich znajomości muzyki choralnej i figuralnej, ponieważ w myśl fundacji mieli wykonywać także utwory wielogłosowe. Kapituła, zawiadamiając biskupa Łubieńskiego o tem swojem postanowieniu w liście prezentacyjnym z dn. 20 listopada r. 1702, nazywa Gorczyckiego: „vir probus et exemplaris et Ecclesia hac bene meritus, cantus figuralis iuxta exigentiam erectionis apprime

---

16) AAC XVIII, k. 117 r: „Inconvenientiis aliquoties per Rndum Sebastianum Jaroszewicz, Capellae Ecclesiae huius Cathedralis commissis, nec post tot admonitiones per ipsum correctis, Perillres et Rmi (Domini) ad seriam animadversionem adducti eundem ex magisterio Capellae amovendum duxerunt, in locumque eiusdem Admodum Rndum Gregorium Gorczycki Cathedralem Vicarium artis Musices gnarum et compositorem in magistrum Capellae elegerunt et approbaverunt". Jest to pierwsza wzmianka o Gorczyckim jako kompozytorze. Najstarsza data jego kompozycji pochodzi z r. 1694.

17) AAC XVIII, k. 295v.

gnarus".[18]) Poznamy w dalszym ciągu tej pracy inne dowody zaufania do Gorczyckiego i popierania go ze strony kapituły.

Spokojną pracę Gorczyckiego w katedrze przerwał najazd Szwedów na Kraków. W notatce z r. 1704 i dnia 11 lutego czytamy, że Gorczycki był jednym z niewielu kapłanów, którzy wytrwali na stanowisku, gdy inni opuścili Kraków.[19]) Zapewne podczas najazdu pracował wśród trudnej sytuacji bardzo wydatnie, bo po powrocie kapituły do Krakowa otrzymał *godność kanonika kollegjaty w Skalmierzu.* Nie miałem możności stwierdzenia, kiedy się to stało. Najprawdopodobniej nominacja nastąpiła między marcem a sierpniem r. 1705, ponieważ w księdze chrztów i małżeństw (od r. 1700), zawierającej sporo notatek Gorczyckiego z r. 1705, dopiero w dniu 3 sierpnia podpisał się Gorczycki jako „canonicus Scarbimiriensis",[20]) czego w poprzednich z tegoż roko notatkach nie czyni. Oczywiście z godnością tą nie był związany pobyt w Skalmierzu, do którego zresztą udawał się niekiedy nasz kompozytor, o czem mowa będzie później.

Z godnością wzrastały i lata Gorczyckiego. W r. 1715 jest nazwany *„senior praebendarius Angelistarum"*,[21]) w r. 1716 *„senior paenitentiarus (Foxianus)"*.[22]) Wszystkie wymienione dotychczas godności i obowiązki zachował Gorczycki do końca życia. Dawno już opuścił grono wikarjuszy, a gdy w r. 1729 grono wikarjuszy katedralnych zwróciło się do niego jako b. wikarjusza („ante aliquot annos exvicarium") z prośbą o objęcie urzędu *wicedziekana katedralnego,* t. j. przełożonego grona wikarjuszy, Gorczycki przezornie opowiedział, iż w tym gronie i bez niego znajdą się „capacia subjecta" do pełnienia takiego urzędu.[23]) Najniewątpliwiej wolał Gorczycki trzymać się zdala od niezbyt spokojnego grona. Miał zresztą inne, nowe obowiązki, które wymagały nowych wielkich trudów. Zapewne w myśl jego porady obrano przewodniczącym wikaryjskim X. Jana Goreckiego, b. organistę, następnie zaś X. Andrzeja Tadeusza Nawrata, późniejszego kapelmistrza katedry krakowskiej.

Nowe obowiązki Gorczyckiego powstały z chwilą, gdy został *proboszczem kościoła św. Krzyża,* zwanego też kościołem *Miło-*

---

[18]) Dokument ten znajduje się w „Libri archivi RMi Cap. Eccl. Crac. 1582—1721" w archiwum kapituły katedralnej, jako Nr. 112. Gorczycki napisał na odwrotnej stronie: „Praesentatio ad Praebendam Angelica dictam ad aram D. Stanislai in Cathedra Cracoviensi".

[19]) AAC XVIII, k. 349 r.

[20]) Księgi od r. 1598—1699 i od 1700—1757, bez sygn. i pag. — AAC również dopiero w r. 1705 wymieniają Gorczyckiego pomiędzy kanonikami skalmierskimi (AAC XIX. k. 42v).

[21]) Quotidiana Nr. 2, 1711—1717, str. 205, data: 26. 2. 1715.

[22]) AAC XX, k. 26 r., 20. 4. 1716.

[23]) ACM V, 1727—1733, str. 95, 26. 2. 1729.

sierdzia Bożego, na Smoleńsku. Nie mogłem stwierdzić, kiedy Gorczycki otrzymał tę godność. Najstarszą o tem notatkę znalazłem w protokole wikarjackim z dnia 3 października r. 1727.[24]) Wreszcie kapituła, w dowód swego szacunku i uznania zamianowała Gorczyckiego na posiedzeniu w dn. 12 maja r. 1728 *egzaminatorem seminarjum duchownego* (zapewne w teorji i praktyce chorału), obok szeregu prałatów i kanoników. Listę egzaminatorów przedłożył kapitule do zatwierdzenia biskup Konstanty Szaniawski.[25])

Było to ostatnie odznaczenie Gorczyckiego przed śmiercią, która nastąpiła w dniu 30 kwietnia r. 1734.[26]) Jako powód śmierci podają wszyscy bez wyjątku pisarze muzyczni zaziębienie się Gorczyckiego podczas koronacji Fryderyka Augusta III i Marji Józefiny w katedrze krakowskiej w dniu 17 stycznia r. 1734.[27]) Wiadomość tę zaczerpnięto z nieznanego mi dzieła J. Mączyńskiego „Zbiór wiadomości o Krakowie". Najszczegółowiej pisze o tem Kolberg: „Żyjący za Jana III i Augustów saskich, utrudzony pracą nad chórami, które przyłożyć się miały do świetności ceremonjału koronacji Fryderyka Augusta III i żony jego Marji Józefiny (ceremonjał odbył się dnia 17 stycznia 1734 r.), mimo zakazu lekarza, sam osobiście spełniał obowiązki do swego urzędu należące i prawdopodobnie zaziębieniem chorobę swą tak pogorszył, że już z niej nie powstał".[28]) Cytujemy to źródło, nie mając niestety żadnych innych źródeł. Nie wiemy, czy choroba wprawdzie nie „90 lat z górą", ale prawdopodobnie 70 lat liczącego Gorczyckiego, niewątpliwie zmęczonego wypełnianiem licznych obowiązków, o których była i będzie mowa, ale prowadzącego równie niewątpliwie życie bardzo uporządkowane, — otóż nie wiemy, czy choroba Gorczyckiego rozpoczęła się od prze-

---

24) ACM V, str. 3?. — Aktów kościoła Miłosierdzia Bożego na Smoleńsku nie mogłem niestety odnaleść, odnośnie do czasów prepozytury Gorczyckiego. W rkp. 3380 archiwum m. w Krakowie znajduje się „Visitatio Capellae seu Ecclesiae Misericordiae Dei in fundo Smolensko extra muros Cracovienses" z r. 1748. W opisie kościoła jest wzmianka o „chorus ligneus pro musicis, ad quem fores et gradus lignei, ad partem dextram in eodem choro organum parvum musicum vulgo Pozytyw". Z wzmianek w tej „wizytacji" wynika, że proboszczem na Smoleńsku bywał zamkowy penitencjarjusz z fundacji Foxa, i tosenior (jak właśnie Gorczycki). Obok pewnych dochodów z 2 wsi rozporządzał proboszcz ogrodem i dochodami z jakichś domów, mając za obowiązek odprawianie pewnej ilości mszy za fundatorów i innych zmarłych, nadto pieczę nad szpitalem Smoleńskim, o którym wzmianka w tymże akcie: „Pauperes validiores in Hospitali degentes obligati sunt cantilenam Boga Rodzica bis quotidie .... decantare".

25) AAC XX, k. 507 r. i 508 r.

26) Jedynem źródłem dla daty śmierci Gorczyckiego jest nagrobek wawelski. Oczywiście mylną jest data „1754", którą znajdujemy w „Grach" Gołębiowskiego, str. 210 i w „Szczęściu prelekcyach" W. Pola, str. 99.

27) Surzyński op. cit.; Sowińskiego „Słownik" str. 133 i „Les musiciens" str. 245; Kolberg l. c.; Polińskiego „Dzieje muz. pol." str. 150.

28) Kolberg op. c. str. 223.

ziębienia podczas powyższej koronacji, czy też zaziębienie to pogorszyło stan, już przedtem wymagający wiele troskliwości i ostrożności. Przypuszczam, że raczej to ostatnie miało miejsce. A przypuszczenie swoje opieram na następującym fakcie. Gorczycki osobiście notował wszelkie wydatki na kapelę katedralną w księdze p. t. „MUSIKA. Regestrum Cappellae Musices Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis a mense Octobri Anni 1726ti". Ręką Gorczyckiego są pisane wszystkie wydatki do października wzgl. listopada r. 1733.[29]) Od tego czasu rozpoczyna się inna „ręka" w tej księdze, co dowodziłoby, że Gorczycki-starzec już nie był zdolny do prowadzenia zapisków. Obowiązkowość jego podczas koronacji przemogła chorobę, ale zbliżyła śmierć „perły kapłaństwa" (c. d. n.)

Ks. dr. Bronisław Gładysz.

O POLSKIEJ PASJI.

Do najpiękniejszych części liturgji katolickiej należą wzniosłe ceremonje Wielkiego Tygodnia, rozpoczynające się obrzędami Niedzieli Palmowej. Niestety całe ich piękno można podziwiać i przeżywać tylko po katedrach i w znaczniejszych kościołach parafjalnych, gdzie znajduje się większa liczba duchowieństwa. Poza temi kościołami wszystko zależy od dobrej woli i umiejętności proboszcza i jego pomocnika: organisty. A że umiejętność śpiewu, nabyta za młodu, tak u jednego jak i u drugiego z biegiem lat przechodzi w rutynę, nieliczącą się zbyt skrupulatnie z jakością, a często nawet i z ilością nut wydrukowanych w kancjonale, piękne i wzruszające ceremonje wielkotygodniowe po parafjach, co do partji muzycznej częstokroć nie wywwierają głębszego wrażenia na wiernych, a ponieważ śpiew z natury rzeczy zajmuje rolę tłumacza niemych obrzędów, łatwo się domyślić, że przy lichym śpiewie traci cała akcja liturgiczna na wyrazistości i zrozumiałości swego głębokiego znaczenia.

Wstępem do ceremonji wielkotygodniowych jest uroczysta procesja w Palmową Niedzielę z pięknym starym hymnem Teodulfa, bisk. z Orleanu († 821): „Gloria, laus et honor tibi sit", oraz pasja, czyli historja Męki Pańskiej, według ewangelji św. Mateusza. O śpiewaniu pasji w kościele wspomina już św. Augustyn († 430); śpiewał ją początkowo jeden tylko diakon. Mniejwięcej w 13-tym wieku podzielono tekst między trzech śpiewających, osobno role Chrystusa, ewangelisty i reszty osób występujących w ewangelji.

---

29) Str. 33.

Około r. 1400 pojawiają się pasje wielogłosowe, a złączone później i z chórami, celem uwydatnienia scen zbiorowych. W dalszym rozwoju pasja stała się ulubionym rodzajem kompozycji wielkich mistrzów. Każdemu muzykowi znane są wspaniałe pasje Bacha († 1750).

Pasja śpiewana z rozdzielonemi rolami zachowała się, obok rezurekcji, jako ostatni zabytek przedstawień religijnych, z dawnych wieków, tak bardzo w Kościele rozpowszechnionych. Tak też do dziś dnia śpiewa się pasje w Niedzielę Palmową i w Wielkim Tygodniu po katedrach, klasztorach i kolegjatach, a jeżeli do tego jeszcze przyłączy się dobry chór, to nie potrzeba tłumaczyć, że pasja, tak przedstawiona, przyczynia się skutecznie do podniesienia nabożeństwa i, choć śpiewana po łacinie, pozostawia w duszach obecnych niecodzienne wrażenie.

Po kościołach parafjalnych taka pasja zalicza się do rzadkości; naogół ceremonjał jest wielce uproszczony: podczas gdy ksiądz, odprawiający mszę św. odmawia pasję po cichu przy ołtarzu, drugi czyta ją po polsku z ambony, a wobec licznych w tym właśnie czasie obowiązków w konfesjonale, opuszcza się i to niejednokrotnie, jako „mniej ważne". Takim zaś sposobem ginie dla szerszego ogółu wiernych i miłośników liturgji kościelnej pasja z całą swą pięknością, gdyż słowo czytane, choćby z największem przejęciem, nigdy nie zastąpi śpiewu. Ginie wrażenie pobożne, jakie wierni odnieśliby z pasji śpiewanej, oczywiście (gdy chodzi o szerszy ogół), po polsku. Pasja śpiewana po polsku bynajmniej nie jest nowością, jakby to mogło zdawać się niejednemu gorliwemu liturgiście. Są w Polsce okolice, gdzie ten zwyczaj zachowuje się od dawna. Pisze o nim ks. Korzonkiewicz: „Sam jeszcze pamiętam, ze swoich młodych lat, jak ks. proboszcz w Niedzielę Palmową czytał pasję po cichu, a tymczasem wyszkoleni z pośród parafjan, rozdzieliwszy między siebie role, śpiewali ją po polsku. Korzyść była bardzo wielka". (Gazeta Kośc. Lwów 1926, str. 148 uw. 1). Zwyczaj ten dałby się niewątpliwie z wielkim pożytkiem dla wiernych zaprowadzić niemal we wszystkich kościołach parafjalnych. Początek powinien wyjść z kościołów miejskich, zwłaszcza tam, gdzie jest kilku księży na miejscu i gdzie obsadzenie ról nie sprawiałoby trudności. Ale słowa ks. Korzonkiewicza przekonują nas zarazem, że w praktyce, do odśpiewania pasji, nie potrzeba nawet koniecznie księży, że mogliby tego podjąć się także „wyszkoleni parafjanie", w pierwszym rzędzie zdolniejsi członkowie chóru kościelnego, a wówczas każda parafja mogłaby sobie pozwolić na tak wzniosłe nabożeństwo, jakiem jest bezwątpienia pasja śpiewana o podzielonych rolach.

Technicznie bowiem odśpiewanie pasji nie przedstawia zbytnich trudności, gdyż całość napisana recytatywicznie opiera się na tonie ewangelijnym, wyjątek stanowią słowa Chrystusa Pana: „Eli, Eli, lama sabactani", ujęte w bogatszy melizmat. Dla części

chórowych istnieją kompozycje poważnych mistrzów. Chodziłoby zatem tylko o podłożenie tekstu polskiego pod melodję i wydanie drukiem pasji z takim tekstem, a przy pomocy, istniejących chórów popyt byłby zapewniony. Tak samo trzebaby partje chórowe wydać z polskim tekstem, a możeby nasi kompozytorowie pokusili się o utwory oryginalne, napisane już na polski tekst?

Z stanowiska liturgicznego, naszem zdaniem wątpliwości niema; skoro bowiem celebrans swój tekst odmawia przy ołtarzu, wymaganiom liturgji staje się zadość, a wówczas tak samo, jak można było dotąd polski tekst czytać, tak można go też odśpiewać dla większego zbudowania wiernych. Kongregacja św. Obrzędów postanowiła jedynie, że kapłanowi odprawiającemu uroczystą mszę św. wolno śpiewać także partję Chrystusa, ale tylko z dwoma diakonami wzgl. kapłanami, nie zaś z laikami.

Przy wzmagającem się w naszych czasach zainteresowaniu się liturgją i muzyką kościelną, zaprowadzenie śpiewanej pasji przynajmniej w Niedzielę Palmową powinno spotkać się ze zrozumieniem czynników kościelnych i uznaniem wiernych, lubujących się w okazałych nabożeństwach.

Ks. Jan Kanty Zaremba.

NA ZAKOŃCZENIE DYSKUSJI W SPRAWIE UDZIAŁU NIEWIAST W CHÓRACH KOŚCIELNYCH.

Dyskusja moja z czcigodnym ks. dr. Gieburowskim dobiega do końca. Podjąłem ją w imię zasad prawnych, na których opiera się kwestja udziału niewiast w chórach kościelnych. Starałem się wykazać i — zdaje się — wykazałem, iż dwa dekrety Św. Kongr. Obrz., na których obaj się opieramy (niepotrzebnie więc ks. G. tak silnie akcentuje autentyczność dokumentu, którego nikt w wątpliwość nie podawał!) dadzą się streścić w następujący sposób: 1. W pewnych wyjątkowych wypadkach Ordynarjusz zgodzić się może na wyłączny śpiew niewiast; 2. niewiasty śpiewać mogą wraz z całym ludem, przyczem miejsce ich jest na kościele, nie w prezbiterjum, i o ile możności oddzielnie od mężczyzn; 3. zespoły mieszane na chórze organowym, gdzie razem umieszczeni są mężczyźni i kobiety, dozwolone nie są.

W poprzednim artykule mym prosiłem czcigodnego oponenta, by zechciał, rzecz sprawdziwszy, poinformować nas, jak się przedstawia sprawa komentarza ogłoszonego w „Acta Sanctae Sedis“, czy jest enuncjacją oficjalną, czy nie. Prośbie mej, niestety, zadość się nie stało, a natomiast pisze ks. G., iż nie widzi powodu urgowania różnicy pomiędzy wspomnianem pismem, a „Acta Apostolicae Sedis“. A tymczasem, ubocznie, o to także chodziło, bo jeśli pierwsze z tych pism było czy jest wydawnictwem prywat-

nem, i komentarz również enuncjacją prywatną, to oczywiście mocy prawnej przyznać mu nie można. I sądzę też, że daremnem byłoby w takim razie wyczekiwać, aż jakiegoś protestu ze strony Św. Kongr. Obrz. z powodu czyjejś nieścisłej argumentacji! Ale zresztą, całą tę kwestję zostawić możemy na boku, gdyż zaznaczyłem przecie wyraźnie w poprzednim mym artykule, iż autentyczność nawet komentarza moich wywodów nie zmienia.

Ks. dr. Gieburowski akcentuje ponownie fakt istnienia chórów mieszanych w Ameryce, Niemczech i Austrji, twierdząc, że lekceważyć tego faktu nie można, opiera się też na rozmowie J. Em. Kard. Schultego z głównym redaktorem „Motu proprio". Rozmowa ta (a taką rozmowę, i to bardzo poważną, mógłbym i ja niejedną zacytować), może być cenną ilustracją dla poznania zapatrywań, jakie na sprawę tę panują u góry, może być wskazówką dla tego, który w niej udział przyjmował, lecz nie może służyć za argument prawny, skoro nie została ani urzędowo opublikowana, ani podana za normę działania dla ogółu. Co zaś do praktyki istniejącej w pomienionych krajach, jest to w najgorszym razie jedno z tych nadużyć, o których pisze Pius X w „Motu proprio", iż nie łatwo wykorzenić się dają, a w najlepszym razie skutek otrzymanej dyspensy czy też milczącej tolerancji. W pierwszym wypadku niegodziłoby się nam iść za złym przykładem, w drugim zaś nie wolno nam cudzych przywilejów czy dyspens stosować do siebie.

Pozostawałoby więc tylko, chcąc koniecznie utrzymać chóry mieszane (a ks. dr. G. upatruje konieczność nie tam tylko, gdzie jest brak głosów chłopięcych, lecz i tam również, gdzie kompozycje nowożytne wymagają obsady głosów żeńskich, a Kościół przecie nikogo nie zmusza ani do komponowania takich utworów, ani do ich wykonywania!), pozostawałoby więc tylko — powiadam — jeśli komu na tem zależy, zwrócić się do Stolicy Apostolskiej z prośbą, by i nam pewnych dyspens udzielić raczyła. I do tego ostatecznego wniosku dochodzi też ks. G., gdy pisze: „Stwarzajmy... chóry... z udziałem głosów chłopięcych. Gdzie warunki na to nie pozwalają, tam uzyskamy przez biskupa-ordynarjusza u Stolicy Apostolskiej napewno sankcję na tworzenie chórów mieszanych z głosami żeńskiemi". Tak! o tem nie wątpiłem nigdy, iż wolno biskupowi, jeśli uzna za stosowne, prosić Stolicę św. o modyfikację przepisów, i nie tych tylko, lecz i wielu innych (choćby np. co do śpiewu łacińskiego), i że Stolica św., jeśli uzna za stosowne, prośbę uwzględnić może. Wszak nie o dogmaty chodzi, lecz o obrzędy! Ale skoro po kilkomiesięcznej wymianie myśli znaleźliśmy się osatecznie na tej wspólnej platformie, to oczywiście, wszelka dalsza dyskusja staje się już zbyteczną, i ja też z prawdziwą ulgą, pióro swe odkładam, pragnąc szczerze już więcej głosu na temat ten nie zabierać.

POZNAŃ.

Poznańskie towarzystwo śpiewacze im. Moniuszki wykonało w auli uniwersyteckiej „Missa solemnis“ Konstantego Górskiego z towarzyszeniem orkiestry i z kwartetem solistów pod batutą prof. Władysława Raczkowskiego. Ta „Missa solemnis“ w Es-dur, jest mszą liturgiczną co do tekstu, lecz muzycznemi rozmiarami nadaje się tylko do wykonania w sali koncertowej. Dzieło to, skomponowane w stylu mszy klasyków wiedeńskich, z dozą romantyków, wykazuje to nagromadzenie środków które w zasadzie obce jest duchowi muzyki kościelnej. Cały aparat orkiestrowy, zespół solistów, chór mieszany i organy nadają całości charakter monumentalny, lecz w sensie raczej świeckim. Brak tu skupienia religijnego, jest natomiast wspaniałość zewnętrznego wyrazu, która wprawdzie nadaje blasku akcji liturgicznej, słuchacza jednak raczej rozprasza. Z tej też przyczyny lepsze dla mszy tej są ramy sali koncertowej, aniżeli kościoła. Jako dzieło sztuki msza solenna Górskiego stoi na poziomie poważnym. Praca kompozytorska świadczy o dużej umiejętności technicznej twórcy, inwencja zaś melodyjna o talencie nieprzeciętnym. Koncert zapoznał nas jeszcze z „Fantazją“ organową tego kompozytora, odegraną wybornie przez Feliksa Nowowiejskiego oraz z jego pieśnią „Salve regina“, słabszą w pomysłach melodycznych, odśpiewaną przez p. Bojarskiego z tow. skrzypcowem p. Witkowskiego. O wykonaniu „Missa solemnis“ przez chór im. „Moniuszki“ można wyrazić się tylko z wysokiem uznaniem. Prof. Raczkowskiemu należy się szczera wdzięczność za wzorowe wykonanie dzieła Górskiego. Pod jego wytrawnem kierownictwem rzecz nie zachwiala się nigdzie, orkiestra Filharmonji jak i chór spełnili zadanie swoje ze swobodą i w myśl intencji dyrygenta. Kwartet solistów tworzyli pp. Fedyczkowska, Trąpczyńska i pp. Bojarski i Urbanowicz. Jak można było się spodziewać artyści dopełnili całości w sposób godny ich reputacji artystycznej.

Z. L.

W dniu 19 grudnia wystąpił z koncertem a capella poznański chór katedralny. Dyrygent jego ks. dr. Wacław Gieburowski, odniósł ze swym zespołem nowy triumf. Podziwu godne to, co on uczynił z tego nieomal co rok zmieniającego się zespołu. Chłopcy szkolni z powodu mutacji głosu stałego zespołu tworzyć nie mogą: klerycy, po odbyciu przepisanych teologicznych studjów chór opuszczają — śpiewa też kilku zapalonych amatorów, żelazna rezerwa chóru. Stworzyć z takiego fluktuującego materjału zespół, z którym żaden z naszych chórów równać się nie może, to rzeczywiście sztuka, na jaką zdobędzie się tylko znakomity muzyk i pedagog.

Wysoka kultura śpiewu, której tak często braknie naszym zespołom, to zasadnicza cecha chóru katedralnego. Wybitnych gło-

sów niema; każdy podobny zespół ma taki materjał, lecz kultura emisji głosu, wzorowe opanowanie techniki oddechowej i frazowania, giętka, lecz sprężysta i precyzyjna rytmika, pięknie i subtelnie wycieniowana dynamika stwarza szlachetne brzmienie, harmonijny zespół. Tak w chórze mieszanym — w którym głosy chłopięce bezwarunkowo lepiej, czyściej i przyjemniej brzmią od głosów kobiecych — jak też w chórze męskim, szlachetnym, miękkim, a mimo to zwartym w brzmieniu podziwia się czysty, płynny śpiew, jakim niestety bardzo mało naszych zespołów poszczycić się może. Chór katedralny stanął dzisiaj pod względem wykonania na poziomie najlepszych światowych zespołów chóralnych.

Stałą oprawę tych koncertów stanowi gra organowa p. Józefa Pawlaka, organisty katedralnego. Jak zwykle tak i w tym wypadku wykazał w wykonaniu transkrypcji koncertu skrzypcowego (a-moll) Vivaldiego na organy (J. S. Bach)i toccacie i fudze (D-dur) Regera zręczność techniczną, gust w rejestracji i dobieraniu kolorytu instrumentalnego, urozmaicając gustownie czysto wokalny wieczór W. P.

Z dorocznym koncertem wystąpił także chór kościoła OO. Franciszkanów, kierowany od kilku lat przez p. Lubierskiego. Miło i tym razem stwierdzić stały postęp tego zespolu w kierunku solidnej interpretacji nawet trudnych utworów kościelnych, zwłaszcza mszy Józefa Kromolickiego. Inna rzecz, czy utwory te są z ducha istotnie kościelne, możnaby być różnego o tem zdania, w każdym razie pisane są dobrą techniką wokalną, przy wydatnem posługiwaniu się nowoczesnemi środkami harmonicznemi. Chór p. Lubierskiego rozwija się stale i specjalizując się w rzeczach chórowych z towarzyszeniem organowem, wykonuje je coraz lepiej. Ma jednak jeszcze i braki (zwłaszcza nieczystą intonację), nad których usunięciem winien intensywnie pracować. Z. L.

Wiadomości bieżące

Nowy kancjonał.

Dawno oczekiwany kancjonał układu ks. dr. Gieburowskiego ukazał się wreszcie na półkach księgarskich. Bliższe omówienie dzieła rezerwujemy sobie następny raz. Narazie pragniemy zwrócić uwagę na odnośne ogłoszenie księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Egzaminy dla kandydatów organistowskich w Poznaniu.

W dniu 11 grudnia ub. roku odbył się w Poznaniu w gmachu Seminarjum Duchownego egzamin dla kandydatów-organistów diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Egzamin zdali: pp. Grondkowski Maksymiljan (Miasteczko); Majewski Stanisław (Zaniemyśl); Matykiewicz Michał (Polanowice); Nowak Jan (Książ); Piwkowski

Paweł (Żnin); Powidzki Konrad (Świerczyna); Tafelski Klemens (Cerekwica); Weiss Władysław (Kaszczor).

Egzaminy przed Diecezjalną Komisją Egzaminacyjną odbywać się będą odtąd co pół roku. Następny egzamin dla kandydatów-organistowskich odbędzie się dnia 10 lutego b. r. o godz. 10-tej przed południem w gmachu Poznańskiego Seminarjum Duchownego. Zgłoszenie, włącznie z taksą egzaminacyjną, wynoszącą 15 zł winien kandydat nadesłać na ręce niżej podpisanego dwa tygodnie przed terminem egzaminu.

Ks. dr. W. Gieburowski,
Przewodniczący Diec. Komisji Egzaminacyjnej.

Recital organowy Feliksa Nowowiejskiego w Przemyślu.

W dzień św. Cecylji, patronki muzyki kościelnej, 22 listopada obchodziła Salezjańska Szkoła Organistów w Przemyślu 10-lecie swego założenia. W przeddzień święta odbył się Recital organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego na nowym 38-głosowym organie, w kościele ks. ks. Salezjanów na Zasaniu. Nowowiejski wykonał kilka utworów koncertowych: Bacha, Regera, Rheinbergera, M. Surzyńskiego i swoich, a oprócz tego, śpiewał chór salezjański pod kierownictwem ks. prof. Jana Kasprzyka, kierownika szkoły. Recital prof. Nowowiejskiego był pierwszym tego rodzaju koncertem w Przemyślu. Uroczystość zaszczycili obecnością swoją: ks. biskup Fiszer oraz ks. dr. A. Hlond, brat ks. Prymasa.

Testament Bolesława Chrobrego

rapsod na chór mieszany, deklamację i orkiestrę (lub forepian) Feliksa Nowowiejskiego został z powodzeniem wykonany w Poznaniu (chór „Harmonia") w Królewskiej Hucie na G. Śląsku (chór męski „Rota"), w Krakowie (chór oratoryjny), w Starogardzie na Pomorzu (chór mieszany „Lutnia") i w Nowym Sączu (połączone chóry „Sokoła", seminarjum i gimnazjalne). Obecnie Gdańsk (chór „Lutni") przygotowuje wystawienie tego rapsodu na 20 lutego 1927, dokąd zaproszono samego kompozytora do objęcia batuty.

Dział Związku Chórów Kościelnych

KOMUNIKATY ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Praca organizacyjna w obrębie Związku Chórów Kościelnych toczy się po torach normalnych. Stwierdzamy z całem zadowoleniem, że poważny już zastęp chórów zgłosił swój akces do Związku i nadesłał składkę przewidzianą uchwałą konstytucyjnego zebrania to jest (50 gr. rocznie od członka). Niektóre dekanaty potworzyły już koła dekanalne, wybrały zarządy dekanalne, a o fakcie tym

w przykładny i uznania godny sposób uwiadomiły Główny Zarząd Chórów Kościelnych.

Wszystkie te chóry pojmujące obowiązek swój poważnie abonują organ „Muzyka Kościelna“ oraz zwracają należytą uwagę na liturgiczną i artystyczną stronę chórów kościelnych, stosując się do wymogów „Motu proprio“ Piusa X.

Z otuchą patrzymy w przyszłość tym więcej, że pracą naszego Związku interesuje się ks. Prymas. Sam jest muzykalny, więc pragnie, ażeby kapłan każdy, organista i każdy, któremu dobro muzyki kościelnej na sercu leży, przyczynił się do dźwignięcia śpiewu kościelnego z upadku, w jaki go zepchnęły ostatnie dziesięciolecia.

Związek Chórów Kościelnych powstał właśnie w tym celu, ażeby wspólną pracą i wysiłkiem, wykładami, kursami, zjazdami i t. d., uczyć dobrego śpiewu kościelnego, godnego Domu Bożego i godnego narodu kulturalnego. Wyrażając uznanie nasze tym chórom, które już pracują wzorowo, zachęcamy inne do organizowania się w towarzystwa, przystąpienia do Związku i do współpracy z nami.

Obecnie winny się odbywać walne zebrania w chórach, a sprawozdania z tychże, należy przesyłać do Związku, celem umieszczenia tychże w naszym piśmie, którym jest „Muzyka Kościelna“.

O otworzeniu kół dekanalnych prosimy uwiadomić Zarząd Główny, celem wysłania delegata.

Ze względów praktycznych należałoby połączyć kilka dekanatów w jeden t. zw. okręg, do którego winny przystąpić wszystkie chóry w obrębie tym się znajdujące. Do organizacji takich okręgów już przystąpiliśmy.

Składka do Związku wynosi 50 gr od członka rocznie, którą należy niezwłocznie po zgłoszeniu się chóru do Związku nadesłać.

W myśl uchwały konstytucyjnego zebrania jest każdy chór zobowiązany abonować jeden egzemplarz pisma „Muzyka Kościelna“. Abonament na rok bież. wynosi 10,— zł.

Za Zarząd Główny:

(—) Ks. prob. Faustmann, prezes. (—) St. Siedlewski, sekretarz.

KRONIKA CHÓRÓW KOŚCIELNYCH.

Chór przy kościele św. Marcina w Poznaniu pod wezw. św. Cecylji odbył dnia 12 stycznia 1927 r. walne zebranie przy udziale 76 osób. Ze sprawozdania zarządu wynika, że chór rozwija się coraz pomyślniej. Liczba członków wzrosła do 72. Chór jako jeden z pierwszych wstąpił do Związku Chórów Kościelnych oraz do Koła Dekanalnego i uregulował już wszelkie składki do wspomnianych organizacji. „Muzykę Kościelną“ jako organ Związku Chórów Kościelnych abonuje kilku członków chóru.

Do nowego zarządu wybrano jako prezesa i dyrygenta St. Siedlewskiego, zast. prezesa T. Droszcza, sekretarza W. Matysiakównę, skarbn. H. Janczewskiego, biblj. M. Szczublewską oraz czte-

rech radnych: S. Chojnackiego, F. Poleskiego, K. Rosińskiego i A. Antkowiakównę. Między innemi sprawami zmieniono statut chóru i zastosowano zgodnie z statutem Związku Chórów Kościelnych.

Chór kościelny w Wyskoci obchodził w październiku ub. roku piątą rocznicę założenia. Przy udziale wszystkich członków odbyło się uroczyste zebranie. W ciągu obrad referował p. prezes sprawę przystąpienia chóru do Związku. Trudności nasuwają się z płaceniem składek, ponieważ członkowie chóru, jako pracownicy dominjalni nie są w stanie ponosić zbyt wiele kosztów. Ks. wik. Rosental wysunął projekt urządzenia koncertu religijnego, w celu zebrania funduszów. W sprawie chorału gregorjańskiego postanowił p. dyrygent o tyle zadośćuczynić wymaganiom przepisów kościelnych, że chce wćwiczyć mszę gregorjańską „De Angelis". Na zakończenie zebrania odśpiewał chór kilka utworów kościelnych. (Mikołajczakówna, sekr.).

Chór kościelny pod wezw. św. Kazimierza w Lesznie. W dniu 4 stycznia b. r. chór kościelny w Lesznie zorganizował się jako: Towarzystwo chóru kościelnego pod wezw. św. Kazimierza. Zebranie konstytucyjne pod przewodnictwem ks. prob. Jankiewicza przy udziale 93 gości odbyło się w auli szkoły żeńskiej. W słowie wstępnem ks. prob. Jankiewicz, przedstawiając konieczność utworzenia towarzystwa, podniósł zarazem zadania wzorowego chóru kościelnego, jego wysokie znaczenie podczas nabożeństwa i dobroczynny jego wpływ na skupienie wiernych. Samo zebranie zorganizowano według zwykłych zasad, powołując marszałka, sekretarza itd. oraz ustanawiając porządek obrad. Ustalono nazwę towarzystwa, godząc się na patronat św. Kazimierza. Po rozpatrzeniu statutów, przystąpiono do wyboru zarządu, przyczem ożywioną dyskusję wywołała sprawa połączenia urzędu prezesa z urzędem dyrygenta. Ostatecznie wybrano prezesem, organistę (dyrygenta) p. Wacława Ciesielskiego, p. Przybylskiego sekretarzem, p. Kałasównę skarbnikiem. Patronat spoczywa w rękach ks. prob. Jankiewicza. Wpisanych członków podzielono na: czynnych i wspierających. Składkę roczną, najmniej 2 zł płacą tylko członkowie wspierający. Ustalono, że co miesiąc odbywać się będą zebrania, a raczej pogawędki fachowe. Po wyczerpaniu punktów obrad ks. proboszcz solwował zebranie, zachecając do wytrwałej i solidarnej pracy dla dobra muzyki kościelnej.

Zgodnie z uchwałą zebrania konstytucyjnego odbyło się pierwsze zebranie Towarzystwa w dniu 18 stycznia. Prezes p. Ciesielski referował sprawę przystąpienia Tow. do Związku Chórów Kościelnych, w wyniku czego członkowie wyrazili zgodę na przystąpienie do Związku i abonowanie „Muzyki Kościelnej". Na liczbę 94 członków, 19 jest wspierających (płacących składki) i 75 czynnych. (Ciesielski, prezes).

Dalsze zgłoszenia chórów do Związku: Poznań-Łazarz, Dąbrówka Kościelna, Tow. chóru kościelnego im. św. Kazimierza w Lesznie.

Pokwitowanie składek: od 25. 11. 26. do 10. 1. r. b. wpłynęły następujące składki od chórów: Inowrocław, Świętego Mikołaja 21 zł; Murowana Goślina 15 zł; Wieszczyczyn 14 zł.

Dział Organizacyjno-zawodowy

WIADOMOŚCI Z DIECEZJI GNIEŹNIEŃSKO-POZNAŃSKIEJ.

Komunikaty Zarządu.

Koledzy! W imię Boże rozpoczynamy nowy rok naszej pracy związkowej. Czekają nas zadania nowe, a przedewszystkiem rozbudowa zaczętego dzieła. Mamy do zawdzięczenia licznym czynnym członkom Związku, że byliśmy w stanie powołać do życia, a co ważniejsza, utrzymać własny organ „Muzykę Kościelną", pismo, którym słusznie szczycić się możemy. Miesięcznik nasz jest najlepszym dowodem, że organizacja nasze prosperuje, że jest silna i coraz silniejsza. Dziękując też wszystkim kolegom, którzy, w zrozumieniu swego obowiązku zawodowego, poparli czynnie przez płacenie składki Związek, wyrażamy zarazem nadzieję, że w nowym roku nie zbraknie nikogo na liście czynnych członków Związku, że nikt nie uchyli się przed płaceniem składki. Przypomnieć jednak musimy komu trzeba, że w wielu wypadkach zalegają koledzy jeszcze ze składkami za rok 1925 i 1926. Ponieważ sprawy naszej organizacji, a głównie byt pisma naszego od nas tylko jest zależny, przeto prosimy usilnie, ażeby każdy uregulował, co należy i niezwłocznie opłacił składkę na rok 1927, która pozostaje w wysokości 12 zł rocznie. Jesteśmy też zmuszeni kolegom zakomunikować, że jakkolwiek I numer „Muzyki Kościelnej" otrzymają wszyscy, to następne zeszyty wysyłać będziemy tylko tym kolegom, którzy opłacili składki zaległe i choć częściowo wpłacili jakąś kwotę na poczet nowej składki.

Jako nowość wielce pożyteczną w życiu naszej organizacji, Zarząd postanowił urządzać zebrania dyskusyjne w wszystkich większych miastach naszej archidiecezji. Celem tych zebrań będzie nietylko zapoznawanie kolegów z bieżącemi pracami Zarządu

i wymiana zdań co do potrzeb organizacyjno-zawodowych, lecz i akcja oświatowa, przez wygłaszanie każdorazowo ciekawych referatów przez delegatów Związku. Zarząd będzie wysyłał na te zebrania imienne zaproszenia, przyczem nie będzie kierował się dekanatami, lecz dogodnością komunikacji, tak, ażeby każdy kolega mógł na zebranie przybyć. Panów delegatów kół dekanalnych, prosimy o spieszne zawiadomienie Zarządu, kiedy najdogodniej zebranie dyskusyjne w ich okręgach mogłoby się odbyć. Najbliższe zebrania dyskusyjne odbędą się w Poznaniu, w Jarocinie, Gnieźnie i Środzie. Mamy nadzieję, że na tych zebraniach nie zbraknie nikogo z kolegów, że nikt nie uchyli się przed pracą w organizacji dla dobra muzyki kościelnej.

Przypominamy, że w każdem kole dekanalnem powinno się coprędzej odbyć walne zebranie, celem obrania delegata na rok bieżący. Zwracamy również już teraz uwagę na walne zebranie Związku Organistów, które odbędzie się w Poznaniu w dniu 10 marca. Bliższe szczegóły podamy w zeszycie następnym. Wnioski, mające być przedstawione na walnem zebraniu, należy pisemnie skierować, najpóźniej 2 tygodnie przed zebraniem do Głównego Zarządu Związku Organistów.

Z życia kół dekanalnych.

Dekanat kościańsko-gostyński odbył zebranie organistowskie w dniu 18 listopada ub. roku w Wyskoci z udziałem 5 kolegów. Omawiano sprawę trudności wprowadzenia chorału gregorjańskiego w praktykę codzienną wobec przywiązania ludności do śpiewu polskiego, a także stanowiska duchowieństwa. Poruszono sprawę nieobsadzenia posad organistowskich np. w Czempiniu lub Simowie; napiętnowano partacką grę i śpiew w czasie odpustu w Górce Duchownej, gdzie jako na miejscu pątniczem, wielu pielgrzymów głośno się na takie horendalne stosunki słusznie użalało. Z niezadowoleniem stwierdzono dalej niezgodność ustaw Związku Chórów Kościelnych z ustawami, projektowanemi i aprobowanemi przez zebranie organistów. (Niezgodność taka nie istnieje, a ustawy Związku Chór. Kość. zostały, jak wiadomo, jednogłośnie przyjęte na zjeździe konstytucyjnym, na którym obecnych było bardzo wielu pp. organistów z zarządem na czele. — przep. Red.).

Dekanat koźmiński. Zebranie organistów dekanatu koźmińskiego odbyło się przy udziale 7 kolegów w dniu 22 listopada ub. roku. Zagaił zebranie delegat kol. Dutkiewicz, poczem sekr. kol. Frąckowiak odczytał protokół z ostatniego zebrania. Sprawo-

zdanie z zebrania konstytucyjnego Chórów Kościelnych referował kol. Dutkiewicz, zachęcając w gorących słowach do organizowania chórów kościelnych. Przy końcu zebrania odczytano artykuł na temat celu sztuki muzycznej. (Frąckowiak, sekr.).

Dekanat kostrzyński. Dekanalne zebranie organistów zwołano w dniu 30 grudnia ub. roku w Kostrzynie. Ponieważ przybyli tylko koledzy z Gułtów i z Iwna, przeto zebranie odbyć się nie mogło. Przyszłe zebranie zwołuje się do Kostrzyna na dzień 17 lutego, przyczem uprasza się o przybycie delegatów poszczególnych parafji dekanatu, celem utworzenia okręgu chórów kościelnych na dekanat Kostrzyn. (Królak).

Pokwitowanie składek.

Od dnia 25. 11. 26 r. do 10. 1. r. b. wpłynęły następujące składki:

Grajkowski — Spławie 8,00 zł. Walczak — Gniewkowo 12,00 zł. Kozankiewicz — Chojnica 5,00 zł. Domagalski — Obra 6,00 zł. Ullmann — Wieszczyczyn 5,00 zł. Jagodziński — Białośliwie 4,00 zł. Napieralski — Góra 12,00 zł. Waligórski — Bydgoszcz 12,00 zł Frąckowiak — Chwałków 7,00 zł. Gauza — Mieszków 6,00 zł. Powidzki — Świerczana 6,00 zł. Weiss — Kaszczor 2,00 zł. Nowak — Książ 6,00 zł. Bartz — Ślesin 6,00 zł. Pawlicki — Odolanów 6,00 zł. Przybylski — Budzyń 12,00 zł. Mężydło — Poznań 6,00 zł. Grundkowski — Lubasz 6,00 zł. Domachowski — Bydgoszcz 7,00 zł. Jankowski — Bydgoszcz 6,00 zł. Guziński — Wysocko 9,00 zł. Jazdanowski — Grzegocin 6,00 zł. Lebiotkowski — Smolice 4,00 zł. Tyc — Parżynów 6,00 zł. Skrzypczak — Opalenica 6,00 zł. Mania — Rakoniewice 6,00 zł. Bury — Gniezno 5,00 zł. Styś — Inowrocław 12,00 zł. Figaszewski — Koźmin 6,00 zł. Jagodziński — Białośliwie 2,00 zł. Poczekaj — Międzychód 12,00 zł. Śliwiński — Ostroróg 2,00 zł. Przybył — Łekno 12.00 zł. Depczyński — Wieleń 6,00 zł. Maciaszek — Mączniki 12,00 zł. Mulorz — Bydgoszcz 3,00 zł. Eichstaedt — Bydgoszcz 6 zł. Piwkowski — Żnin 6,00 zł. Bury — Witkowo 12,00 zł. Senftleben — Rzadkwin 10,00 zł. Turowski — Markowice 6,00 zł. Brzostowicz — Sokolniki 8,00 zł. Królak — Gułtowy 12,00 zl. Stasierski — Marzenin 12,00 zł. Powidzki — Świerczyna 6,00 zł. Domagalski — Obra 6,00 zł. Czub — Ludomy 3,00 zł. Barczewski — Chrzypsko 6,00 zł. Ullmann — Wieszczyczyn 3,00 zł. Zapart — Sulmierzyce 6,00 zł.

WIADOMOŚCI Z DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ.

Komunikaty Zarządu.

Koledzy! Z uczuciem pewnej ulgi wstępujemy w nowy rok istnienia naszej organizacji. Minął bowiem rok, którego owoców

pracy na niwie naszego Związku powstydzić się nie potrzebujemy. Cieszymy się przedewszystkiem, że udało się nam, wspólnie z kolegami diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej stworzyć własne pismo, „Muzykę Kościelną“, które godnie prezentuje nietylko nasze interesy zawodowe, lecz i walnie przyczynia się do obudzenia zamiłowania do wzorowej muzyki kościelnej w całym kraju. Pragniemy też na tem miejscu podziękować serdecznie wszystkim tym kolegom, którzy przez płacenie składki dowiedli, że rozumieją potrzeby stanu organistowskiego, że chcą służyć dla dobra ogółu chętnie swoimi wysiłkami. Z radością też stwierdzamy, że to zainteresowanie się pracą Związku wzrosło w ubiegłym roku znacznie. W stosunku bowiem do 90 członków czynnych w r. 1925 (a więc płacących składki), w r. 1926 zapłaciło składki blisko 130 kolegów. Wprawdzie nie wszyscy zapłacili pełnej składki, lecz mamy niezłomną nadzieję, że uczynią to niebawem i zarazem nadeślą składkę na rok 1927. Pamiętajmy, że byt naszego pisma, tak ważnego dla każdego polskiego organisty, zależy od nas samych, od tego jak obowiązki materjalne względem Związku wypełniamy. Niewątpimy też, że w nowym roku przystąpią nareszcie wszystkie te dekanaty, które się jeszcze nie zorganizowały, wówczas i Związek nasz będzie mógł owocniej dla wszystkich pracować.

Jeżeli idzie o najważniejszy cel naszego Związku, t. j. o pracę nad podniesieniem poziomu muzyki kościelnej w diecezji, to i tu postąpiliśmy w ubiegłym roku o krok naprzód. Przybyło mianowicie kilkunastu nowych kolegów, doskonale wykształconych w Biskupiej szkole organistowskiej w Pelplinie. Pozatem złożyło wielu kolegów z diecezji odpowiedni egzamin przed komisją egzaminacyjną w Pelplinie. Ruszyliśmy więc wszędzie naprzód, ufajmy, że w nowym roku dojdziemy jeszcze dalej z Bożą pomocą.

Składki należy nadsyłać pod adresem skarbnika kol. Blocha w Grudziądzu, Szkolna 8.

Z życia kół dekanalnych.

Zebranie dekanalne. Przy końcu ubiegłego roku odbyło się zebranie organistów w Brodnicy, przy udziale kolegów z dekanatów: Brodnica, Lidzbark, Górzno i Nowemiasto. Po nabożeństwie w kościele farnym za dusze zmarłych kolegów ś. p. Damskiego, Ronowskiego, Barańskiego i Ciecierskiego, rozpoczęto obrady, które zagaił wiceprezes diec. kol. Ceraficki, czcąc na wstępie pamięć zmarłych kolegów przez powstanie zebranych

z miejsc. Po sprawozdaniu z walnego zebrania i zebrania poprzedniego przez kol. Witkowskiego, wygłosił kol. Ceraficki referat o stosunkach zawodowych w dekanatach. Wybrano następnie delegatów na poszczególne dekanaty w następującym składzie: kol. kol. Ceraficki (Brodnica), Rączakowicz (Lidzbark); dekanat nowomiejski przyłącza się do czasu wyboru nowego delegata do Brodnicy. Omówiono następnie szereg spraw, które sformułowano w kilka zapytań: Postulaty te odnoszą się do kwestji obsadzania niektórych posad przez siły niefachowe, o kontraktowe zatwierdzenie fachowych organistów na posadach i inne. Udział kolegów w zebraniu był niespodziewanie duży. Nie poczuwają się natomiast do obowiązku względem organizacji koledzy z Mroczna i z Boleszyna. (Alojzy Witkowski).

Dekanat Łasin i Radzyń. Odbyło się kwartalne zebranie organistów w dniu 16 grudnia 1926 pod przewodnictwem kol. del. Jackiewicza. W porządku dziennym zaszła zmiana. Zamiast odczytu kol. Krysiaka z Łasina, który nieobecność swoją uniewinnił w ostatniej chwili, urządzono pogadankę z dziedziny teorji muzyki kościelnej. W ciągu dyskusji poruszono i sprawę konieczności urządzenia kursów dla starszych organistów, które odbywają się w innych diecezjach. Delegatem na dalszy rok wybrano jednogłośnie kol. Jackiewicza z Tarpna. Kolegów przybyło 8, jeden uniewinnił się, inni nie współdziałają wcale z organizacją.

(Jackiewicz, delegat).

Pokwitowanie składek.

Pokwitowanie składek: Piątkowski — Pluskowęsy 10 zł; Kukawka — Wrocki 4 zł; Reszka — Kruszyn 10 zł; Słupski — Bobrowo 10 zł; Michalski — Brodnica 5 zł; Skonieczka — Jastrzembie 4 zł; Makowski — Górzno 5 zł; Kowalski — Lipinki 10 zł; Winter — Kurzętnik 6 zł; Klinicki — Lubawa 10 zł; Bujak — St. Kiszewa 4 zł; Smoczyński — Grudziądz 6 zł; Świeczkowski — Opalenie 16 zł; Zaremba — Konarzyny 4 zł; Szulc — Turza 7 zł; Bona — W. Komorsk 4 zł; Wasieniewski — Szembruk 5 zł; Wdzięczkowski — Mokre 5 zł; Wiczarski — Szynych 10 zł; Borkowski — Jabłonowo 10 zł; Sikora — Boluminek 6 zł.

Za dział organizacyjno-zawodowy i ogłoszenia odpow. St. Siedlewski.